

JAKUB JĄKAŁSKI
Toruń

ODYS NA TROBRIANDACH

Antropolog w zasadzie opisuje żywoty i zwyczaje innych. Warto zatem zainteresować się książką, która opisuje żywot i zwyczaje antropologa. Ktoś, dzięki komu jesteśmy w stanie poznać obce kultury, z reguły nie przedstawia czytelnikowi swoich poglądów, historii życia i przypadków, dzięki którym postrzega świat w określony sposób. Stara się być „zwierciadłem”, chociaż — jak każdy człowiek — ma pewne uprzedzenia i przesady. Próby opisu dziejów uczonego dokonał Michael W. Young¹. Zadając sobie pytanie, co ukształtowało Bronisława Malinowskiego, młodego polskiego naukowca, i co skłoniło go do wybrania kariery antropologa, przeszedł dokładnie pierwsze 35 lat jego życia. Rzucił także nieco światła na badania terenowe, z jednej strony — jak wiemy — przeceniane, z drugiej zaś często niedowartościowane. Zadanie, którego podjął się Young, nie należało do łatwych; „nadażenie” za Malinowskim w sześćdziesiąt lat po śmierci wymagało ogromu pracy i samodyscypliny.

Michael W. Young jest wykładowcą antropologii w Australian National University i zajmuje się postacią twórcy szkoły funkcjonalizmu od kilku lat (w 1998 r. ukazał się album z fotografiami Malinowskiego z Kiriwiny z przedmową autorstwa Younga).

Ułożone w porządku chronologicznym fakty obrazują życiorys antropologa w sposób wy-

czerpający: autor pochyła się nad kolejnymi rozdziałami życia swego bohatera. Analizuje szlacheckie korzenie, a co ważniejsze — także stosunki panujące w rodzinie przyszłego uczonego. (Obojgu z rodziców poświęcono osobne rozdziały). Pogarszające się zdrowie i nagła śmierć ojca oraz wręcz fanatyczne oddanie matki kształtuje Bronia od lat najmłodszych. Józefa Malinowska, zauważywszy pogarszający się wzrok syna, zabrania mu czytać książki i sama czyta mu je głośno. Ten sposób nauki Malinowski stosował jeszcze podczas krakowskich studiów, wówczas też przyszły uczoney często podróżował wraz z matką po Europie. Wtedy to prawdopodobnie sprzedany został dom, który Lucjan Malinowski zbudował w Zakopanem dla chorowitego syna, a w którym pod koniec życia lekarze zabronili mu mieszkać. W latach studenckich przewodnikiem i mentorem przyszłego odkrywcy wymiany kula został ks. Stefan Pawlicki. Po ukończeniu studiów wyjazd na Wyspy Kanaryjskie stał się okazją do rozpoczęcia mozolnego kształtowania charakteru, co Malinowski rejestrował na kartach dziennika.

Young podkreśla rolę młodzieńczych przyjaciół — padają nazwiska takie jak Matlakowski, Chwistek i oczywiście Witkiewicz, największy przyjaciel antropologa. Znana jest, oczywiście, paralela Bronisława Malinowskiego do Edgara Nevermore z młodzieńczej powieści Witkacego 622 *upadki Bunga*. Autor opisuje też szkolne lata przyszłego uczonego w krakowskim gimnazjum Sobieskiego, studia i starania o doktorat zakończone wynikiem *summa cum laude*, a także późniejszy wyjazd do Lipska i Londynu. Wiele miejsca poświęcono jego miło-

Adres do korespondencji: jakub.jakalski@gmail.com

¹Michael W. Young, *Malinowski: Odyssey of an Anthropologist 1884–1920*, Yale University Press, New Heaven–London 2004, stron 690.

snym problemom, do tej pory raczej przemilczanym.

Londyńskie studia płyną Malinowskiemu w atmosferze pracy i są czasem wydeptywania ścieżek w salonach ówczesnych książąt antropologii społecznej. Tam też Bronisław poznał Alfreda Haddona, Williama Riversa i Charlesa Seligmana, swojego mistrza, który stanie za nim murem podczas pobytu w Australii. Seligman także wyekwipuje go na wyjazd.

Następny okres przedstawiony w pracy toczy się na antypodach. Początkowo Malinowski uczestniczył w 84. zjeździe British Association for the Advancement of Science, później jednak jego pobyt przemienił się w nieustanne próby uniknięcia internowania. Jako poddany austriacki znalazł się bowiem w bardzo niewygodnym położeniu — był obywatelem państwa wrogiego Wielkiej Brytanii, zmuszonym do ciągłego meldowania się na posterunkach policji. Posiadał status *enemy alien*. Mimo to Malinowski nawiązuje przyjaźnie i kolejne romanse, próbuje zjednać poparcie dla swojej ekspedycji wśród australijskiego świata naukowego. Wreszcie wyjeżdża na Nową Gwineę. Michael Young postarał się odmitologizować jego pracę naukową: ukazuje naukowca często znudzonego, zdenerwowanego, zżymającego się na misjonarzy z powodu ich braku wyczucia, a także wzruszonego śmiercią papuaskiej kobiety i (w późniejszym okresie badań) stęsknionego towarzystwa ukochanej Elsie (wcześniej Malinowski był nieoficjalnie zaręczony z inną kobietą, w związku z czym po jego powrocie z badań wynikł skandal).

Pracę uczonego na Nowej Gwinei można podzielić na dwa okresy: w pierwszym stosował system pracy podobny jak jego mistrzowie w London School of Economics: mieszkał w domu białych mieszkańców wysp Mailu i pracował „dochodząc” do wioski. W drugim zaś, podczas wyjazdu na Kiriwinę, zamieszkał we wsi wraz z tubylcami. Tam właśnie stworzył podwaliny nowej szkoły antropologicznej. Dowiedział się też wówczas z półrocznym opóźnieniem o śmierci matki, do której był głęboko przywiązany.

Po powrocie do Australii Malinowski wspomagał Elsie Masson w działaniach ruchu socjalistów (sam jako *enemy alien* nie mógł udzielać się politycznie). Po raz kolejny wielkie wydarzenia rządzą losami jednostek: dopiero koniec pierwszej wojny światowej pozwala wreszcie młodemu uczonemu poślubić kochaną kobietę i wyjechać z nią do Europy.

Interesujące (i jakże osobliwe!) są przytoczone przez Younga wspomnienia mieszkańców osady Oburaku, którzy z pokolenia na pokolenie przekazują sobie legendy o naukowcu z dalekiego kraju, mieszkającym w ich wsi i wciąż zadającym niemądre pytania. Autor pracy powołuje się tutaj na wizytę, którą w czerwcu 1995 r. w Oburaku odbył Linus Digim'Rina, antropolog pochodzący z Trobriandów. Okazało się wówczas, że potomkowie informatorów badacza poznali go poprzez opowieści przodków.

Praca jest interesującym wyzwaniem rzuconym polskim biografom antropologa. Bądź co bądź Michael Young, Australijczyk, napisał książkę o młodości Malinowskiego spędzonej w Polsce. Czy była to próba udana? Raczej tak. Rozważania są świetnie udokumentowane, oparte na wielu źródłach, których opracowanie wymagało benedyktyńskiej pracy, ogromu czasu i cierpliwości. Wykorzystane przez Younga setki listów pozostawionych przez antropologa i jego korespondentów przywodzą na myśl metodę analizy dokumentów osobistych Floriana Znanieckiego. Jednakże o latach spędzonych w Polsce (do czasu wyjazdu do Lipska) rodzimy czytelnik nie dowie się żadnych nowości. Świadczy to, że wcześniejsze prace polskich biografów były prowadzone rzetelnie. Trudno się zresztą dziwić. Byłoby zdumiewające (choć zasługiwałoby na najwyższe uznanie), gdyby Young odkrył dotychczas nieznanne polskie źródła.

Źródła australijskie natomiast są tym, co powinno zainteresować polskich czytelników. Wykorzystano bardzo dużo materiałów anglojęzycznych: między innymi dokumenty Elsie Masson, archiwa wywiadu brytyjskiego dotyczące Malinowskiego, dokumenty jego mentorów: Haddona, Seligmana, Westermarcka. Autor często sięgał do National Archives of Australia.

lia, które dla polskich badaczy są raczej trudno dostępne. Korzystał także z dokumentów pochodzących z London School of Economics oraz Yale. Sięgnął nawet do dokumentów Orme Masona (teścia uczonego) na uniwersytecie Melbourne. Z kolei z dokumentów Huberta Murraya, gubernatora Papui, możemy się dowiedzieć na przykład, że podejrzewał Malinowskiego o pro-niemieckie sympatie i pederastię. Zainteresować może także zaangażowanie uczonego i jego przyszłej żony w ruch socjalistyczny.

Praca zawiera zatem interesującą kompilację dokumentów, a życiorys antropologa został omówiony raczej wyczerpująco. Od tej pory zainteresowani Malinowskim nie będą zmuszeni do wertowania wielu różnych źródeł.

Nowe światło zyskuje wspólna z Witkacym podróż do Australii i rysy pojawiające się na monolocie przyjaźni obu mężczyzn: Malinowski nie potrafił pomóc przyjacielowi pogrążonemu w depresji. Niestety, ostateczna klótnia i *finis amicitiae* pozostają białą kartą na mapie wzajemnych stosunków. Nigdy chyba już nie dowiemy się, dlaczego pokłócili się „na śmierć i życie”.

Interesującym wątkiem opisu jest silna wola Malinowskiego przejawiająca się w nieustającym kształtowaniu własnego charakteru. Rozpoczęta na Kanarach praca widoczna będzie przez kolejne lata w jego dziennikach. Antropolog pokonuje słabości ciała i ducha poprzez ascetyczny styl życia.

Narracja prowadzona jest w sposób raczej jasny i klarowny, za sprawą wielu przytoczonych dokumentów osobistych nie zawiera, jak się wydaje, luk w opisie kolejnych okresów życia Malinowskiego. Jedyńm wyjątkiem są najmłodsze lata, jednakże ewentualne braki z powodzeniem zostały wypełnione opowieściami o rodzicach i ich dokumentami (głównie listami do przyjaciół). Struktura pracy jest łączona, chronologiczno-problemowa, co zwłaszcza w początkowej części zmusza do nadążania za autorem, któremu zdarza się wybiegać w przeszłość i dość niefortunnie łączyć fakty czytelnikowi jeszcze nieznanne.

Biografia ujmuje raczej osobiste fragmenty życia, niedużo miejsca poświęcono kwestii teorii funkcjonalizmu i metodom pracy twór-

cy szkoły funkcjonalnej. Z powodzeniem udało się Michaelowi Youngowi zajrzeć do słowiańskiej duszy antropologa i przedstawić jego osobowość. Uczynił to z wyczuciem i empatią. Niewątpliwie pomogły mu pozostawione przez Malinowskiego dzienniki prowadzone przezeń od wczesnej młodości.

Autor nieustannie porównuje swego bohatera do Josepha Conrada, próbując odnaleźć wspólne ścieżki obu emigrantów. Tak jak Conrad antropolog opuścił rodzinne strony, tak jak on tułał się po morzach. Często w pracy przewijają się powieści Conrada czytane przez Malinowskiego, a nawet dowiadujemy się, że dochodzi do spotkania pisarza i naukowca, który u progu swej kariery parafrazując Conrada-Korzeniowskiego stwierdził, że „jeżeli być antropologiem to tylko brytyjskim antropologiem i żadnym innym”.

Praca Younga solidnie oparta na materiałach źródłowych z pewnością stanowi zbiór bardzo dobrych, często sensacyjnych informacji o losach ojca założyciela funkcjonalizmu. Powinna znaleźć się w bibliotekach uniwersyteckich, gdzie będzie rozbudzać umysły przyszłych antropologów. Z pewnością daje też doskonały obraz Europy i Australii na przełomie stuleci. Można ją usytuować na pograniczu antropologii i literatury — z jednej strony mówi o naukowcu, z drugiej jest kolejną biografią, która powinna znaleźć miejsce obok książek sobie podobnych. Autor nie używa naukowego języka, historia Malinowskiego została potraktowana w sposób raczej literacki. Jednak w bardzo umiejętny sposób Young sięga po maksimum *ecce homo* — i przedstawia czytelnikom uczonego w zmaganiu z otaczającym go światem. Z pewnego punktu widzenia *Odysey of an Anthropologist* staje się pamfletem na wszechobecną niestety biurokrację, wojnę i cywilizację Zachodu. Jedyńm miejscem, gdzie Malinowski może się czuć wolny od gróźb internowania i nieustannych problemów finansowych, okazuje się trobriandzka wieś. Można się pokusić o karkołomne skądinąd stwierdzenie, że w tej materii cywilizacja europejska została pokonana przez ówczesnych mieszkańców Nowej Gwinei i zatęsknić — jak Rousseau — za *noble savage* — szlachetnym dzikim.